

SŁOWO

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228. Otwarte od 9 do 3.

Przebiegała miasteczka z dostarczeniem do domu oraz z przesyłką pocztową mk. 14000.

Konto czekowe w Poczcie w Kasie Oszczędnościowej Nr. 80.259

Cena ogłoszeń: Wiersz miarowy 1200 mk.; w tekście 2.000 mk.; za tekstem 600 mk. Najmniejsze ogłosz. 6000 mk.

Z prowincji o 25 drożej. W numerach świątecznych o 25 procent drożej.

Echa zagranicy.

Głos węgierski o Polsce. Za pośrednictwem jednego z naszych czytelników otrzymaliśmy artykuł Hr. Andrassyego, z którego korzystamy w streszczeniu. Na uznanie zasługują pokojowe intencje polityka węgierskiego i jego lojalność wobec wielkiej Ententy.

Hr. Andrassy pisze: Zasada moją jest to, że nam nie wolno prowadzić polityki przeciw Entencie. Nie może być naszym powołaniem chcieć robić wielką politykę Europy. Nie wtrącamy się do tych spraw wielkiej Ententy, które nas bezpośrednio nie dotyczą. Nie chcemy podejmować się niemożliwości. Nie sądźmy bezustannie w prasie żywych i umarłych, gdyż nie pomożemy tem nikomu, a sobie łatwo zaszkodzić możemy. Ententa niemiłosiernie obeszła się z nami przy zawieraniu pokoju, ale nie zapominajmy, że była naszym wrogiem, że pod wieloma względami była w błąd wprowadzona, że niestety sami sobie stworzyliśmy te szkody dla nas fakt accomplishi, które traktat pokojowy uznał.

Nie biegamy za nikim, nie pochlebiamy nikomu, nie dopatrujemy się miłości tam, gdzie jej niema, ale prowadzimy realną politykę. Obudźmy wszędzie to przekonanie, że pogodiliśmy się z faktami, że spokoju świata za kłóćcą nie chcemy i że gotowi jesteśmy odzyskać się za dobrą wolę, nam okazaną, takimi usługami, które nie będą stały w sprzeczności ani z naszą siłą, ani z interesami i honorem.

Ale to jeszcze nie dosyć. To jest dopiero negatywna część polityki. Obok tego potrzebny jest wytknięcie określonego celu. Obserwowanie same i pasywność nie są jeszcze wystarczające. Cel, do którego musimy dążyć, polega na tem, aby uzyskać zaufanie i przyjaźń tych państw, w których specjalnym i pozytywnym interesem leży nasza egzystencja, bo są sąsiadami naszych sąsiadów i niekorzystnie wpłynęłyby na nich, gdybyśmy my byli jeszcze słabsi, niż dzisiaj jesteśmy, a sąsiedzi nasi potężniejsi, niż obecnie.

Rosję sowiecką—pomimo, że podpada pod wymienioną definicję—już z góry wyłączam z rachunku. Przyjaźń z nią jest niebezpieczną grą.—Sowiety zawsze w tym duchu będą postępować, który głosił w Budapeszcie Bela Kun, według tej idei, że oszukiwanie państw burżuazyjnych jest zasluga. Niestety, nie wiemy autentycznie o ewolucji, przez którą bolszewizm w Rosji przeszedł napewno. To jednakże wiemy, że bolszewizm sam siebie wywierał i stał zwyczajnym kłamstwem, gdyby poważnie i szczerze miał współdziałać z państwem stojącym na innej podstawie ideowej i gdyby miał wręcz się myśli zrobienia rewolucji światowej. Spekulacje Rosji celem zrobienia ofensywy przeciw Rumunii już i przez to są dla nas niebezpieczne, ponieważ oziębłyby Polaków względem nas, a Rumunów zmusiłoby do agresywnego wystąpienia, a dla malej ententy byłoby tylko pretekstem do wspólnego wystąpienia, korzystając z dzisiejszej przewagi, a nas, moralnie izolując, zniszczyłoby zupełnie. Karygodną krótkowzrocznością jest taka polityka, na czołe której wypisana

jest myśl ofensywy i zamiary przewrotowe.

Kokietowanie Rosji sowieckiej byłoby zresztą dla nas zajęciem nieproduktywnym, gdyż nowa ojczyzna Beli Kuna, nowy przytułek wypędzonych komunistów węgierskich, nie przebaczy nam nigdy i nawet na krótki czas nie może stać się dla nas szczerym przyjacielem.

Ja, w pierwszym rzędzie, myślę o Polsce i Włoszech, o tych państwach z którymi najwięcej realnych interesów nas łączy, z którymi związani jesteśmy tradycją i z którymi w zupełności nie mamy sprzecznych interesów w polityce zagranicznej i których potęgą nam nie grozi i grozić nie może i którym znów nasze powodzenie nie szkodzi, a przeciwnie, może być im pożyteczne.

Polskę z Węgrami łączy nie jedno piękne wspomnienie historyczne. Już Arpadowie i Piastowie niejednokrotnie działali. Sw. Władysław i Koloman, najznakomitsi potomkowie Arpadów w Polsce znaleźli przytułek i tam będąc odzyskali tron węgierski i rozpoczęli swoją błogosławioną działalność. Ludwik Wielki był królem polskim, córka jego, królowa Jadwiga, jest w historii polskiej najpopularniejszą postacią. Wielki Jan Hunyadi, korzystając z przymierza z Polską, dzielnie bronił kraj przed Turkiem. On posadził na tron króla Władysława Warneńczyka, który poległ pod Warną za Węgry. Jednym z najlepszych królów polskich był Stefan Batory, co uznaje historia polska. Gdy zbliżył się zmierzch Polski, serce węgierskie silnie się zabiło o swoich braci polskich. W wielkim okresie renesansu węgierskiego przyjaźń węgierska dominowała w uczuciu narodu. Deak, Wasseleyni, Kólesey i tyła innych naszych wielkich ludzi kruszyło lance obok polskiego narodu. Tylko stosunki państwowe i zależność zagranicznej polityki węgierskiej sprawiła to, że nie mogliśmy pomagać Polakom. W walkach gigantycznych w roku 1848—49 Bem, Dembiński i wielu innych Polaków walczyło za wolność Węgrów.

Wszystko to jest moim przekonaniem nie od dzisiaj. Już podczas wojny światowej prowadziłem propagandę za przyjaźnią polsko-węgierską i to głosiłem, w przeciwieństwie do innych czynników, że jedynie pragnienie wolności Polaków i Węgrów, uczucie narodowe i współdziałanie byłoby w stanie nadać Wschodniej Europie nową korzystniejszą formę.

Głęboko przekonany byłem już dawno o konieczności przyjaźni z Włochami. W okresie wojny światowej wyłączałem wszystkie swoje siły, abyśmy mogli przyjąć warunki włoskie i tym sposobem uniknąć wojny. Niestety, usiłowania moje pozostały bez rezultatu. Ustępstwo przyszło zapóźno, wojna wybuchła. Na włoskim froncie znaczna część żołnierzy węgierskich stanęła przeciw żołnierzom włoskim. Ale, pomimo to, z walk mężnych i rycerskich nie wytworzyła się nienawiść. — A nawet przeciwnie, wspólny szacunek dla odwagi i patriotyzmu i wspólne uznanie ułatwia tylko to, aby Włochy i Węgry w nowej sytuacji mogły się zrozumieć i już jest w tym

kierunku postęp. Mowa Mussoliniego, którą wtedy powiedział, gdy jedna z pras naszych sąsiadów podała, że my zagrażamy pokojowi, wtedy gdy właśnie u tych sąsiadów widoczne były zarządzenia wojskowe, skierowane przeciw nam, wtedy to nieoszacowanym sposobem ujawniła się przyjaźń włoska. Jego stanowcze oświadczenie, że nie pozwoli na zmiany w dolinie Dunaju, zobowiązuje nas do głębokiej i szczerzej wdzięczności.

Nasze zbliżenie się do tych dwóch państw nikomu nie zagraża, nikomu nie prowokuje, przeciw Polsce i Włochy należą do państw, utrzymujących dzisiejszy porządek świata i są członkami Ententy. Ciepłszy stosunek między nami może mieć charakter, nawet bez wszelkiego przymierza, wyłącznej defensywny, może być uzdrawiający. Nieocenionym jest sam fakt, że nie byłoby już dłużej izolowani uczuciowo ale byłoby także potrzebne czynniki, które obiektywnie, a nawet przyjaźnie zajmowałyby się naszymi sprawami i naszą prawdą.

Każde zbliżenie byłoby gwarancją pokoju. Samo uczucie, że mamy żyćliwych nam, wykłuchałoby możliwość, że sąsiedzi mogą nas zaczepić i próbować urzeczywistnić myśl nowego rozboju. I u nas zmocniłby się nastrój

pokojowy, osłabiłoby to naturalne i uzasadnione zdenerwowanie, które wytwarza się wyłącznie dzięki naszemu izolowaniu złągodziłby ten rodzaj irredentyzmu, który chce uprzedzić napad na nas i który czerpie swoje siły z przekonania mas, że wybierać musimy pomiędzy awanturką polityką i wasalstwem.

Aktualną stała się kwestia obsadzenia dyrekcji Teatru Wielkiego. Dotychczasowy dyrektor p. Cepnik miał najlepsze intencje. To mu wszyscy przyznają. Tem niemniej, ci sami „wszyscy” zgodzić się muszą, iż skutki nie odpowiadają intencjom. W skutkach Teatr Wielki musiał bawić publiczność przedstawieniami takimi, jak „Wieczór baletowy”, stojącymi mniej-więcej na poziomie okolicznościowych przedstawień teatralnych w miastach o wiele mniejszych niż Wilno.

Natomiast teatr „Lutnia” nie tylko że zdał egzamin w sezonie zimowym, lecz nawet przeszedł oczekiwania. Pod względem inscenizacji, zespołu aktorskiego umiejętności poszukiwania występów gościnnych nie dyrekcji zarzucać nie można. Cieszymy się szczerze, iż dyrekcja teatru polskiego ma już objąć na letni sezon oba teatry, — gdyż duża wiadomość, iż T-wo Popierania Sceny występuje z jakąś inną kombinacją, — po sprawdzeniu u źródła, — okazała się zwyczajną plotką.

Sejm i Rząd.

Wyjazd Prezydenta Wojciechowskiego na Pomorze.

Warszawa 23 kwietnia.

(A. W.) Prezydent Wojciechowski wyjechał w niedzielę na Pomorze. Prezydentowi towarzyszy gen. Rozwadowski i adiutanci.

Posiedzenie Izby Poselskiej.

Warszawa 22 kwietnia.

(Pat.) (Sejm). Po odesłaniu szeregu interpelacji do Komisji Marszałek zawiadomił, że na miejsce zmarłego posła Radziszewskiego wszedł poseł Józef Kawecki, który natychmiast złożył ślubowanie.

W związku z zajęciem na ostatnim posiedzeniu Sejmu marszałek wygłosił następujące przemówienie: Na ostatnim posiedzeniu Sejm był widownią niesłychanie przykrych zajęć, które mogą przyczynić się do podważenia powagi naszego początkującego Sejmu. Oburzenie, z jakim te zajęcia spotkały się we wszystkich stronnictwach, jest gwarancją, że nie powtórzą się więcej. Nie mogę jednak przejść do porządku nad nimi, muszę wyciągnąć konsekwencje wobec niektórych uczestników tych zajęć. Badania, które przeprowadziłem, wskazują, że niektórzy posłowie zapomnieli się i tych musi dotknąć regulamin. Na mocy prawa przysługującego mi na zasadzie regulaminu wykluczam na trzy posiedzenia posła Zerbego, na dwa posiedzenia posła Hartgłasa, przywołuję do porządku z zapisaniem do protokołu posła Sawickiego.

Następnie odesłano do Komisji w pierwszym czytaniu szereg ustaw o uposażeniu sędziów i prokuratorów, o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, o zabezpieczeniu z powodu dania, wzięcia lub wykonania pracy, o pracy młodocianych i kobiet, o dalszej emisji biletów P. K. K. P., o kredycie skarbu w P. K. K. P., o rozciągnięciu na obywateli państw obcych przepisów prawnych, o od-

szkodowaniu z tytułu nieszcześliwych wypadków przy pracy, o rozciągnięciu ustaw o obowiązku ubezpieczeniu robotników od wypadków, nowelę do przepisów o państwowym podatku dochodowym, obowiązujących w b. Dzielnicy Pruskiej.

Następnie poseł Byrka referował ustawę o podatku od kapitałów i rent. Ustawa zawieszająca pobór podatków, od kapitałów hipotecznych, gdyż pobór nie opłaca się. Komisja Skarbowa umożliwiła Rządowi ponowne wprowadzenie tego podatku kiedy stosunki kredytowe Państwa zostaną uregulowane. Ustawę przyjęto w drugim czytaniu z poprawką posła Dunina, iż termin płatności należy oznaczyć do końca każdego miesiąca. Przyjęto w drugim i trzecim czytaniu nowelę do ustawy o podatku od skrzynek depozytowych, którą referował p. Byrka. Podwyższono stawki i upoważniono ministra do dostosowywania stawek do stosunków walutowych. Ustawa ma obowiązywać od 1.VI

Po referacie posła Nowickiego przyjęto rezolucję w sprawie zuniifikowania stosunków prawnych nauczycieli szkół powszechnych oraz średnich wszystkich dzielnic Polski. Rezolucja brzmi: Wzywa się rząd, by w najkrótszym czasie przedłożył Sejmowi projekt ustawy o stosunkach prawnosłużbowych nauczycieli szkół publicznych.

Przystąpiono do wniosku posła Mendrysa o cofnięcie rozporządzenia Ministra Wyz. Relig. i Oświec. Pub. do Kuratorów Okręgów Szkolnych Lwowskiego i Krakowskiego w sprawie seminarjalnych egzaminów dojrzałości dla eksternów.

Referował pos. Nowicki. Komisja uchwaliła odrzucić wniosek. Sprawę odesłano z powrotem do Komisji Oświatowej. Następne posiedzenie w poniedziałek o godz. 4 popołudniu.

Sprawy francusko-niemieckie.

Rozruchy w Zagłębiu Ruhry. Berlin, 21 kwietnia.

(Pat.) Pisma donoszą o dalszych rozruchach w różnych miejscowościach Zagłębia Ruhry.

Odpowiedź Kardynała Touchet.

Paryż, 22 kwietnia.

(Pat.) Kardynał Touchet biskup Orleanu wystosował obecnie odpowiedź na okólnik biskupów Kolonii, Monasteru i Paderbornu, w którym to okólniku biskupi niemieccy występują przeciwko traktatowi wersalskiemu. Kardynał Touchet zauważył w swej odpowiedzi, że jest rzeczą niedopuszczalną, ażeby Niemcy po dokonaniu spustoszeń we Francji i Belgii oraz po pozostawieniu ruin w tych krajach nie mogli być pociągani do odpowiedzialności.

Dokonanie rewizji traktatu wersalskiego bez zgody Francji i Belgii byłoby, zdaniem kardynała, naruszeniem prawa, jak również byłoby sprzeczne ze zdrowym rozsądkiem i poczuciem ludzkości. Francja wydała na rachunek niszczenia sumy olbrzymie. Niemcy powinni zapłacić odszkodowania, które zapłacić mogą. Kardynał oświadcza, że pod tym względem, solidaryzuje się ze stanowiskiem rządu. Kardynał jest ożywiony tak samo jak biskupi niemieccy pragnieniem pokoju i braterstwa ludów, uważa jednak, że braterstwo to może się dokonać na podstawach sprawiedliwości, nieodzownej dla utrzymania trwałego pokoju.

Kto będzie ambasadorem niemieckim w Paryżu.

Paryż, 22 kwietnia.

(A. W.) Według informacji tujszych dzienników, kandydatami na stanowisko ambasadora niemieckiego w Paryżu, które zajmował ostatnio zmarły poseł dr. Mayer, są obecnie minister finansów dr. Hermes i sekretarz stanu dr. Hasel.

Opinia Anglii.

London, 22 kwietnia.

(A. W.) „Daily Mail” omawia mowę Poincarégo wygłoszoną w Dunkierce. Dziennik ten pisze: według p. Poincaré p. Loucheur stwierdził mi, podczas swej wizyty w Anglii, zwrot w opinii angielskiej. Według nas nie może być mowy o zwrocie jakimkolwiek w tej opinii, albowiem większość olbrzymia narodu angielskiego od chwili obecnej przez Francję Ruhry uznaje krok Francji za właściwy.

Naród brytyjski przekonany jest że Niemcy nie myślą płacić i że Francja wobec tego postąpiła najstosunkowiej dążąc do wywarcia nacisku na Niemcy Zasada wycofywania strefami wojsk francuskich z Ruhry w miarę spłaty odszkodowań winna być uważana za skuteczną. Co do podróży p. Loucheur, to sądźmy, iż będzie ona wstępem do rewizji polityki angielskiej, gdyż Francji należy się oficjalne poparcie moralne ze strony Anglii.

Podziękowanie

„Ognisko” Nauczycielskie gm. Mejszag. składa serdeczne podziękowanie p. W. Studnickiemu za oprowadzenie w dn. 22-IV wycieczki nauczycielskiej i p. prof. Kłowski za wygłoszenie odczytu o Wilnie.

Zarząd Ogniska.

Klęska Litwy na forum Ligi Narodów.

Warszawa 22 kwietnia.

(Pat). Dziś odbyło się publiczne posiedzenie Rady Ligi Narodów, poświęcone sprawie polsko-litewskiej. W składzie Rady zasiadali delegat francuski Henotaux i włoski Salandra. Ze strony litewskiej obecny był na posiedzeniu prezydent ministrów Galwanaskas, stały delegat do Rady poseł litewski w Berlinie Sidikauskas oraz przedstawiciel Litwy na konferencji w sprawie Kłajpedy w Paryżu Mandelstam. Ze strony Polski uczestniczył w posiedzeniu prof. Askenazy.

Na wstępie rozpatrywano sprawę wykonania uchwały Rady Ligi Narodów z dnia 3 lutego w sprawie zniesienia strefy neutralnej między Litwą a Polską. Hymans wygłosił sprawozdanie, stwierdzające prawidłowe wykonanie przez rząd polski uchwały Rady Ligi Narodów w sprawie zniesienia strefy neutralnej oraz ostatecznego załatwienia sporu polsko-litewskiego o Wileńszczyznę przez uchwałę Konferencji Ambasadorów z dnia 16 marca. Galwanaskas wystąpił w gwałtownym przemówieniu przeciw raportowi p. Hymansa, ponawiając oskarżenia przeciwko Polsce z powodu objęcia przyznanej jej części strefy neutralnej oraz protestując przeciw uchwale konferencji Ambasadorów, jako nieważnej i uznanej przez Litwę za bezprawną i gwałcącą suwerenność Litwy.

Delegat polski prof. Askenazy stwierdził bezzasadność oskarżeń przeciw wykonaniu uchwały Rady Ligi Narodów przez Polskę, odpartych zresztą już w szczegółowych odpowiedziach rządu polskiego. Następnie Askenazy wymienił poprzednie oświadczenia delegatów litewskich wobec Rady, żądające określenia granic wschodnich Polski przez Konferencję Ambasadorów na mocy 87 art. traktatu wersalskiego, które to oświadczenia stwierdzają z góry uznanie przez Litwę mocy prawnej uchwały Konferencji Ambasadorów z dnia 15 marca.

Hymans odparł poszczególne zarzuty litewskie, konstatując fakt uznania kompetencji Konferencji Ambasadorów przez Litwę i stwierdzając, że wobec uchwały Konferencji w sprawie granic wschodnich Polski spór polsko-litewski o Wileńszczyznę przeszedł do historii. Po ponownym wystąpieniu p. Galwanaskasa i replice p. Hymansa Rada przeszła do porządku dziennego nad protestem delegacji litewskiej i przyjęła jednomyślnie do wiadomości raport p. Hymansa. Galwanaskas zapowiedział odwołanie się Litwy do przyszłego ogólnego Zgromadzenia Ligi Narodów. Następnie jako drugą sprawę rozpatrywano wniosek litewski o odesłanie uchwały Rady Ligi Narodów z dnia 3 lutego, dotyczący zniesienia strefy neutralnej między Polską a Litwą do opinii Międzynarodowego Trybunału w Hadze.

W chwili przystąpienia przez Radę do rozpatrywania powyższego wniosku, delegat polski p. Askenazy opuścił miejsce swe przy stole obrad i zasiadł wśród publiczności. Hymans jako referent wzmiarkowanej sprawy, powołując się na sprawozdanie dotyczące całego przebiegu sprawy polsko-litewskiej od 1920 roku, opracowane przez Sekretariat, oraz na przeprowadzoną dyskusję w pierwszej sprawie rozpatrywanej na dzisiejszym posiedzeniu, zaproponował odrzucenie wniosku litewskiego. Galwanaskas popierał z wielkim uniesieniem wniosek litewski. Po replice Hymansa Rada Ligi Narodów uchwaliła jednomyślnie odrzucić wniosek litewski. Galwanaskas zapowiedział odwołanie się Litwy do przyszłego ogólnego Zgromadzenia Ligi Narodów.

ZAKŁAD ZDROJOWY „BUSKO“

okres kąpielowy tegoroczny trwać będzie od 15 maja do 30 września.

Przemówienie rektora Parczewskiego

(w sali Kolumnowej Uniwersytetu).

W dniu pamiętnych dwóch rocznic historycznych, Uniwersytet Stefana Batorego podziela radośne uczucia, które odczuwają w tej chwili wszyscy mieszkańcy Wilna. Dla nas ponadto uczucia te są tym więcej radosne, iż w kole naszym, senatu i profesorów, zasiadł w tej chwili jako honorowy doktor wydziału matematyczno-przyrodniczego mąż historyczny, który w doniosłej dla bytu Polski epoce wojny światowej pierwszy podjął walkę zbrojną o niepodległość i wolność narodu, który pierwszy na czele wojsk polskich wkroczył do Wilna i zaraz potem wskrzesił dzieło wielkiego króla Stefana Batorego — Uniwersytet Wileński. Od tej chwili otacza on dzieło swoje szczególną, prawdziwie ojcowską opieką i pieczołowitością i tym swoim uczuciem daje na każdym kroku wyraz. Szczęśliwi jesteśmy, że Marszałek Józef Piłsudski jest w naszym gronie, w tej chwili uroczystej, gdy witamy w sali Kolumnowej przedstawicieli członków wysokiego rządu, tego rządu, który pomimo niezbyt długiego czasu, w ciągu którego rządził, przeprowadził ważny dla państwa naszego, a połączony dotąd z dużymi trudnościami dyplomatycznymi, akt uznania wschodniej granicy przez państwa sprzymierzone. Jest to czyn bardzo doniosły w budowie współczesnej polskiego państwa w całej dziedzinie międzynarodowych stosunków.

Znaczenie polityczne tego aktu możemy ocenić my, zebrani tutaj, którzy pracujemy i służyliśmy Uniwersytetowi Stefana Batorego, wszechkierunkowo i działającemu właśnie na kresach, w bliskości obecnej, w teraźniejszym momencie politycznym określonej granicy państwa polskiego, powołanej do szerzenia nanki i kultury polskiej na ziemiach północno-wschodnich. Z tą właśnie myślą przedworną wielki król Stefan tworzył w drugiej połowie XVI wieku nasz Uniwersytet Wileński. W o-

wym czasie, już od dwóch wieków, Wielkie Księstwo Litewskie było w politycznym związku z Polską, ale zachodnio europejska nauka nie zdążyła jeszcze w zupełności opanować tej ziemi, najbardziej oddalonej od centrów kultury europejskiej. Do wykonania tego właśnie dzieła, do pogłębienia umysłowego życia powołany został przez króla Stefana nowy uniwersytet. Zadanie to, przedtem powoli przygotowywane, wszechkierunkowo spełniła w krótkim czasie. Opromieniona imionami takich mężów, jak Skarga i Sarbiewski, wprowadziła na ziemie Wielkiego Księstwa Litewskiego w atmosferę zachodnio europejskiej oświaty, której Polska była wyrazem i czynnym łącznikiem. Polska duchowa, naukowa i literacka kultura rozwinęła się tutaj tak silnie, że w wieku XIX, pomimo panowania rosyjskiego, w ostatnich latach swego istnienia Uniwersytet Wileński górował swym rozwojem nad innymi współczesnymi uniwersytetami polskimi, stał się kolebką najpiękniejszego rozkwitu poezji polskiej, szkoły romantycznej, a nazwiska wielkich naszych poetów Mickiewicza i Słowackiego wiążą się właśnie z temi murami, w obrębie których obecnie jesteśmy.

W tej chwili przychodzi mi na myśl pewne analogie historyczne, zaczerpnięte z bieżącego czasu i niedawnej przeszłości. Oczywiście, gdy chodzi o analogie tego rodzaju, można je traktować tylko pod kątem ogólnej myśli pewnego podobieństwa. Nie można ich brać dosłownie w szczególności wszystkich, bo zupełnie dokładnych i ściśle pasujących do siebie analogii historycznych i politycznych niema. Z tem więc zastrzeżeniem przychodzi mi na myśl pewien przykład z sąsiedztwa z Polską, Rzeczypospolitej czechosłowackiej. Państwo to ma stary uniwersytet w Pradze, jeden z dawniejszych, jakie przed wiekami powstały w krajach na północ od Alp położonych, ale całą swoją troskliwość i opiekę rząd czeski zwrócił na świeżo założony uniwersytet swój w Presburgu, obecnie Bratisławie oficjalnie nazwanym. Powtarzam, że analogia nie jest ścisłą. Presburg jest

TEATR POLSKI (SALA LUTNIA)
Dziś i jutro
To co najważniejsze.
szt. w 4 akt. Jewreinowa w wolnym przekładzie W. Renarda.
Początek o godz. 8 wieczorem.

TEATR WIELKI (Pohulanka)	Wtorek, 24 kwietnia „Rozwódka“ operetka.
TEATR m. Syrakus (m. pułkownik)	Sroda, 25 kwietnia „Rozwódka“ operetka.
	Od wtorku, 24 kwietnia codziennie „K N A J P A“ sztuka.

Dzienna sprzedaż biletów od 11—2 po-
w. w cukierni p. Sztralla, ul. Mickiewicza
róg Tatarskiej.

słowem węgierskiem. Prawa Czech do tego miasta są zupełnie inne, w niczem nie przypominają praw Polski do Wilna. Działalność czeskiego rządu pod tym względem jest kierowana wyraźną polityczną myślą.

To samo było w Niemczech, gdy po wojnie 1870 r. Alzacja dostała się pod panowanie niemieckie.

Rządy niemieckie otoczyły wówczas szczególną opieką uniwersytet w Strasburgu, dzięki której stanął on niezmiennie wysoko pod względem naukowym, górując odrazu nad wielu starymi i bardzo rozwiniętymi uniwersytetami niemieckimi. Tak samo postępuje obecnie rząd francuski, po odzyskaniu Alzacji. W tych wszystkich działaniach była i jest pewna bardzo ważna dyrektywa zasadnicza, konsekwentnie przeprowadzana w polityce budżetowej i innych szczegółach organizacji.

Otóż analogicznej szczególnej opieki rządu i całego społeczeństwa polskiego oczekuje nasz uniwersytet. Uniwersytet ten, położony obecnie na dzisiejszej granicy państwa polskiego, w bliskości ziem poza granicą leżących, w których było zawsze i dziś jest jeszcze dużo żywiołu polskiego, ma bardzo doniosłe zadania przed sobą. Obowiązkiem jego jest pro-

Teatr Polski.

To co najważniejsze (dla jednych komedia, dla innych dramat) 4 akty. N. Jewreinowa w wolnym przekładzie Wł. Renarda.

Od czasu, kiedy pierwsze wieści o powodzeniu tej sztuki w jej ojczyźnie przywiozły do Polski, wracający z Moskwy, z domu niewoli, prof. Dyboski, tyle o niej pisano i mówiono z powodu podobieństwa sukcesów na różnych scenach polskich, że byłoby zułchwalstwem z mojej strony starać się wtrącić swoje trzy grosze, czy to w kwestii filozofii sztuki, przesiąkniętej tak dziś współczesną względnością balansującej na tem spojeniu kula, gdzie łączy się krańcowy optymizm i najbeznadziejniejszy pesymizm; czy to w kwestii jej strony technicznej, umyślnie obnażającej konwencjonalność teatru. W tem znać robotę człowieka, który przedewszystkiem był teoretykiem teatru, pionierem jego nowych dróg, i to jednym z najwybitniejszych, jednym z tych co zerwał z beznadziejnym realizmem teatralnym z przed lat 20, 30, wysuwając postulat świadomej sztuki. Głębokie, do samego dna, przemysłenie warunków sceny odbija się zresztą na samej idei sztuki, na jej najszerszym światopoglądzie, na widzeniu życia w kategoriach scenicznych. Paroklet jest reżyserem sztuki zwanej *życie*; tragedia oszukuje, lecz oszukujący jest szlachetniejszy od mówiącego prawdę, a oszukiwany mędrzy od nieoszukiwanego — jak mówił grecki mędrzec; kłamstwo jej jest dobro czynne. „Tę my niskich istin nam dorożę, nas wozwyższajuszcyj obman“, cytat w sztuce z Puszkina jest nie tylko wyjaśnieniem jej idei, lecz zarazem wskazówką w jakich pokładach literatury rosyjskiej mamy szukać pokrewieństw głębokiego a lekkiego utworu Jewreinowa.

Nie wśród dzieł, które do niedawna były uważane za jedyną wartość i potęgę tego piśmiennictwa, nie wśród ponurych dzieł realizmu brutalnego i odcłananej mistyki, ciągnących się nieprzerwanym wielkim szeregiem od Gogola i Lermontowa (związek tego ostatniego ze szczytowym punktem tej literatury Dostojewskim nie dość zrozumiany) aż po Leonida Andrejewa i Jesienina, lecz wśród tych, które wyrosły jako potężna szczytówka kultury zachodnio-europejskiej, zasadzone w bujny, krwawy miecz katowskim Piotra Wielkiego oczekiwany, pełn rosyjski. Obecny to był szczer, cudem tylko jakimś przysłał się, wytwarzając kulturę arystokratycznej Rosji, ciekawą już w epoce pseudoklasycyzmu, w rezydencjach wielmożów Katarzyny, kulminującą, w sto lat po Piotrze, w dziełach Puszkina. I choć wszystko się spryskało przeciwko niej, powabnej Psyche, marzającej w krainie Scytów, choć padają jej podstawy materialne rezydencje pańskie, „oderwana od gruntu“, sędziomoczała szlachta ginie ekonomicznie, zanim zostanie wypięta fizycznie, choć dwór ostatniego cara jest opanowany przez hypnotyzera — mużyka, wyobraźni tamtej, istotnej Rosji, — ona umie dochować do początków XX wieku klasyczny balet, przedstawicielką którego Anna Pawłowa, a którym podbija oczy Europy, umie ostać się wreszcie aż do dziś dnia, poprzez bolszewizm, rozpętanie najbardziej wrogich jej sił duchowych narodu rosyjskiego. Ten strumień europejskości przepływa przez całe ostatnie dwa wieki kultury

rosyjskiej, to prawie znikając pod ziemię, to świecąc jasno na słońcu, przejrzysty a barwny. Z ponowną siłą wydobyl się on na powierzchnię 15 lat temu, w grupie pisarzy petersburskich, których centrum był Michał Kuźmin, patronem Puszkina, z przejęciem wówczas studjowany obok literatur klasycznych i romanów, modą, wspólną zresztą wówczas całej Europy — wiek XVIII. Przez Kuźmina wówczas do francuskie rococo, fetes galantes Watteau i Lancret a i tradycyjne figury włoskiej komedii dell'arte, cała arlekinada, dostały się do poezji rosyjskiej i zagościły w niej na dobre, wprowadzone do poezji europejskiej 40 lat przedtem przez Verlaina. W czasie pierwszej rewolucji XVIII w. u Goncourtów. Ale do poezji polskiej dotarły one jeszcze o parę lat później, dając tylko płaską i robaczącą nicosć p. Z. Kleszczyńskiego i godne jej koszlone ilustracje p. Norblina. Ale w literaturze rosyjskiej ostatnich lat wydały one plody naprawdę powabne, posłużyły formą dla utworów ujmujących życie z wdziękem na lekkosć i przeświecających je uśmiechem sceptycznym a po-blażliwym.

I Jewreinow (a propos, starożytnie rosyjskie nazwisko, bynajmniej nie wskazujące na pochodzenie żydowskie) sprowadza w końcu swoją sztukę do wiecznego szablona komedii dell'arte, pocieszając nas i napawając go ryczą, że i w życiu wszystko się do niej sprowadza, do wiecznej złudy i jej najpiękniejszej formy — Poezji. Ale cały utwór pozwala nam uwierzyć, że istotnie jest ona wielką pocieszycielką, tak potężną, że może odgrodzić tych, kto ją miłuje, nawet od potwor-

nego chaosu burzy, jak autora, który dzieło wolne od ponurych refleksów jego okropnych czasów, tworzył i wciął w rzeczywistość sceniczną, jak Gaudier „sans prendre garde à l'ouragan qui fouettait ses vitres fermées“. Właśnie ze względu na cechy utworu ponadczasowe, abstrakcyjne, o ile może nim być dzieło sztuki bez umniejszenia realności wizji artystycznej, nader właściwym było postępowanie tłumacza: starał się zatrzeć jego rosyjskość: rozkosz prawdziwą nam sprawił przez oszczędzenie nam różnych „Piotrze Iwazowicz“ i „Nadziejo Teodorowno“, które upstrzone są zwykłe przekłady z rosyjskiego; również wdzięczność należy się reżyserji i aktorom za stanowcze i bezwzględne zerwanie z okropną tradycją scen polskich — koszlawienia polszczyzny na sposób rosyjski w sztukach z życia rosyjskiego. Jeśli w czem możemy dopatrzeć się rosyjskości, to w paradoksalności a l'outrance, w pewnym nihilizmie przeświecającym w naszkroś społecznym pojęciu szczęścia, jako tylko sprawy jednostki.

Już to wystawienie sztuki było światłem, bez zarzutu. Zarówno rekwizyty i dekoracje, jak reżyserja i gra zespołu były na poziomie pierwszych scen polskich. Zresztą dyrekcja Teatru Polskiego przyzwyczaiła nas do tego od dłuższego czasu i pochwały byłyby powtarzaniem, czego nie lubię. Nie mogę jednak powstrzymać się od uwagi, że rola doktora Fregoli, wymagająca od wykonawcy prostoty zdolności transformisty, była najświetniejszą, jakie dotąd widziałem, zastosowaniem wielkiego talentu p. Godlewskiego, istnego aktora-twórcy, w każdej sztuce inna, a zawsze żywa postać wnoszącego

na scenę, nie ze siebie, z wyjątkiem podatnej do jaknajrozmaitszej charakterystyki musklaty i głosu. Rozmyślałem, kto w Polsce mógłby tak zwrócić tę rolę i naprawdę z wyjątkiem Solskiego i Kamińskiego nie przychodziły mi do głowy inne nazwiska.

Oby nam tylko nie sprzątnęła tego podziwianego zawsze przeze mnie aktora jaka potężniejsza scena polska. I druga obawa: że byśmy nie stracili na rzecz baletu tak zachwycającej aktorki dramatycznej, jak p. Grabowska: w dwu ostatnich sztukach zadziwiła nas swymi tańcami, rozczulając cały czar swej uroczej postaci, okazując gibkość fizyczną, równą inteligencji w pojmowaniu roli.

Napisałem już tyle, a nie podałem dotąd treści sztuki. To umyślnie, żeby zachować widzom całą świeżość niespodzianki w pierwszym akcie, po którym nie należy wstawać, gdyż bezpośrednio zaczyna się akt drugi, odsłaniający nam tajniki kulisy i roboty reżyserkiej. Zobaczymy próbę uczy Nerona z *Quo Vadis*. Jawnie parodystyczne ujęcie jej jest przyczynkiem do zrozumienia jakości wszechświatowej sławy tej powieści, którą się w Polsce bierze zbyt na serio! Alluzje A. Franca i złośliwe uwagi Abel Hermanta powinnyby nas być wcześniej objaśnić co do istoty popularyzacji utworu, którą się tak chętnie przed 20 laty. Mamy poważniejsze tytuły do zajęcia miejsca w literaturze europejskiej, a zarozumiałość nigdy nie jest droga do twórczego wysiłku w kierunku tworzenia dzieł świeżych i imponujących Europie, jak np. utwór który jest przedmiotem niniejszej recenzji.

K. W. Z.

mieniować blisko i daleko, na północnowschodnich kresach, pogłębiać światę zachodnio-europejską i kulturę polską. Wreszcie zadaniem tego jest kształcić kadry pracowników państwowych i społecznych, którzy w najbliższej już przyszłości działać powinni w tej dziedzinie, która w epoce niewoli i obcego jarzma przeszła stokroć gorzej od wszystkich innych ziem polskich koleje i była najokrutniej prześladowana. Te zadania w całej ich rozciągłości spełnić może i spełni Uniwersytet Stefana Batorego, przy troskliwej opiece polskiego rządu i wszechwładnym całego narodu.

Quod felix, faustum, fortunatumque sit.

Po ukończeniu przemówienia, obecni na zaproszenie Rektora położyli swe podpisy na arkuszach pamiątkowych, które zostaną w Archiwum Uniwersytetu. Pierwszy podpis swój położył marszałek Piłsudski, wskrzesiciel wszechwładny wileńskiej.

Konferencja w Lozannie.

Przyjazd delegacji.

Lozanna, 22 kwietnia. (Pat). Przybyli tu delegacje: turecka, angielska, amerykańska i włoska.

Pierwsze posiedzenie.

Lozanna, 22 kwietnia. (Pat). Jutro odbędzie się pierwsze posiedzenie wznowionej konferencji sojuszników z Turcją.

Wywiad z Ismet Paszą.

Białogród, 21 kwietnia. (Pat). Ismet Pasza w przejeździe przez Białogród do Lozanny w wywiadzie dziennikarskim oświadczył między innymi: Udać się do Lozanny zaopatrzonego we wszelkie pełnomocnictwa do zawarcia podpisania traktatu. Tylko w kwestii Mossulu nie będą się toczyły narady, ponieważ kwestja ta została załatwiona. Turcja będzie żądała definitywnego uregulowania najważniejszych kwestyj już poruszonych. Ismet Pasza zapatruje się optymistycznie na wyniki Konferencji, gotów jest do kompromisów, jednak w razie gdyby żądania tureckie napotkały na opór, zdecydowany jest natychmiast wyjechać, przyczem odjazd ten byłby równoznaczny wznowieniu kroków wojennych.

Stan armii greckiej.

Londyn, 22 kwietnia. (Pat). Dzienniki angielskie dowiadują się, że zreorganizowane oddziały armii greckiej rozlokowane w Tracji osiągnęły cyfrę 200 000 ludzi. „Daily Telegraph” zapewnia, że uzbrojenia dostarczyły tym oddziałom inne państwa Bałkańskie. Dziennik donosi również o zawarciu w ostatnich czasach tajnego układu między Turcją a Bułgarią.

Z Bolszewji.

Akcja upędzania ludzi.

Moskwa, 23 kwietnia. (A. w.). „Izwestja” zamieszcza w artykule p. t. „Wszyscy przeciw Tichonowi” spis nazwisk popów, którzy rzekomo stwierdzili szkodliwą działalność Tichona. „Izwestja” o sytuacji wewnętrznej w Polsce.

Moskwa, 22 kwietnia.

(A. w.). W korespondencji z Warszawy „Izwestja” daje przegląd działalności grup parlamentarnych, obrzucając wszystkie obojętne. Niemniej jednak korespondencja zmuszona jest przyznać polepszenie stosunków w Polsce we wszystkich dziedzinach. Wskutek akcji parcelacyjnej głód ziemi został zażegnany, sprężystość administracji z dniem każdym się polepsza. W końcu korespondencja podaje, że ta poprawa ogólnego stanu w Polsce stoi na przeszkodzie działalności wywrotowej.

Żywa cerkiew.

Berlin, 22 kwietnia.

(A. w.). Według wiadomości z Moskwy, arcybiskup Antonin, głowa t. zw. „Żywej Cerkwi”, popierał przez Rząd Sowiecki, rozesłał cyrkularz do podwładnych organów, nakazując zwołanie soborów prowincjonalnych, na których postawiona zostanie sprawa usunięcia patriarchy Tichona. Cykularz powiada, że Tichon powinien być usunięty i ekskomunikowany, jako wróg rewolucji i rządu sowieckiego, ustanowionego przez Boga.

Wywłaszczanie na Litwie Kowieńskiej.

W pow. Jezioroskim:

1) maj. Miluńce z folw. Merzaniszki, Józefi Tekli Kobusiowej, pozost. 80 ha, zaliczając 10 ha lasu.

2) maj. Józefowo i Wenusowo 1272 ha, Michałiny Kasawiczowej, pozost. w. 80 ha, zaliczając 25 ha wywłaszczonego lasu.

W pow. Kiejańskim:

1) maj. Podgaj z folw. Paryżi Karolinowo 454 ha, Juliana Lubicz Jarmołowicz-Łozino-Łoznińskiego, pozost. 80 ha.

2) maj. Poszuszwie z folw. 216 ha Czesława Pużyny, pozost. normę nie podlegającą wywł.

W pow. Szawelskim:

1) folw. Żoginie i Kresy-Bagatele, Jerzego Gruźewskiego.

2) maj. Żelwe Juliana Bądzkiewicz, pozost. w. 80 ha.

W pow. Szakskim:

1) maj. Gudlankie, Annapol, Pajotije i Kleropol, Medarda Komara.

2) maj. Ponimono Fergis, Tomasz-Konstantego Zana, pozost. w. 80 ha i ziemię osób trzech, kupioną w r. 1921 u Zana.

W pow. Uciańskim:

maj. Burbiszki, Daniela Węclawowicza, pozost. w. 80 ha.

W pow. Witkomierskim:

1) maj. Bukojnie, Heleny i Józefa Dowgiałko Narbutów, pozost. Józefowi 80 ha, Helenie 1/3 całego maj.

2) maj. Szawkiany z folwarkami Mieczysława Kontowta, pozost. w. 80 ha.

3) maj. Becze z folwarkami i innemi obszarami, które Aleksander Stolypin nabył u Konstantego Romera.

4) maj. Szukiszki, Zygmunta Ruszczyca.

5) maj. Wojtkuszki z folwarkami Jana Eustachego Kossakowskiego, pozost. w. 55 ha.

W pow. Możajkowskim:

1) Część maj. Pliuksze, Olgi Iltńskiej-Kaszowskiej.

2) maj. Daubiszki, Franciszka Bilewicz.

W pow. Olickim:

1) maj. Czerwona Alowa z folwarkami, Pawła Manukina, pozost. w. 80 ha.

2) maj. Bartkuniszki z folw. Jadwigi Woronieckiej, pozost. w. 80 ha.

W pow. Telszewskim:

Część maj. Gawrile 98 ha, Romana Wierszyty.

W pow. Mariampolskim:

1) maj. majoratowy Kwiediszki, Teodora Berga.

2) maj. Michalino z folw. i innemi obszarami, utrzymywane przez Mikotaja Somowa, na prawach majoratu.

W pow. Trockim:

Maj. Kalwie z folw. jeziorami i innemi obszarami, Marij i Jana Broel de Platara, pozost. w. 80 ha z siedzibą w maj. Kalwie.

W pow. Taurogskim:

Folw. Kongale, Sergjusza Wasilczykowa.

Zarząd Reformy Rolnej.

Opera w Wilnie.

Uroczyste przedstawienie czwartkowe, zaszczycone obecnością gości z Warszawy, rozpoczęło było działem koncertowym, a następnie przyniosło wiekopomne arcydzieło polskiej muzyki operowej — „Halke” Moniuszki. Nie można sobie wyobrazić stosowniejszego dzieła do uświetnienia obchodu patriotycznego w Wilnie, jak nieśmiertelna, — tak każdemu sercu polskiemu droga, pierwszą operę polską, dorównującą swą wartością współczesnym jej operom innych narodów, a w całości utworzoną przez mistrza, kiedy zajmował w naszym grodzie skromne stanowisko organisty w kościele św. Jana. Przez szczupłą garstkę prawdziwych miłośników i znawców muzyki należycie cenił, a przez ogół wówczas zapoznany twórca opery narodowej pozostawił po sobie w Wilnie pamięć, którą zawsze czcić będą jeszcze liczne pokolenia wilan. Pięknie się odbył wieczór uroczysty w teatrze na Pohulance, pozostawiając w uczestnikach niczem niezamącone, nad wyraz miłe i trwałe wspomnienie. W chwili wejścia przedstawicieli Rządu z Marszałkiem Piłsudskim na czele do loży zagrzmiły oklaski, a orkiestra wykonała Hymn Narodowy, wywołując jeszcze entuzjastyczniejszą salwę oklasków. Gdy wszyscy obecni zajęli miejsca, przemówił prof. Reimer, w treściwych a podniosłych wyrazach, zaznaczając doniosłość chwili historycznej, upamiętnieniu której poświęcony był uroczystości czwartkowe. Po podniesieniu zastawionego chóru męski, przybrany w stroje narodowe, odśpiewał z towarzyszeniem orkiestry „Hymn odrodzonej Polski”, poświęcony Marszałkowi J. Piłsudskiemu. Utwór ten, pracujący tu obecnie artyści, barytoniści p. A. Ludwiga i kapelmistrza p. J. Leszczyńskiego, swą poważną melodią i jedną harmonią bardzo się dobrze dostrojał do uroczystego tonu całego programu. Następnie z powodzeniem deklamował p. Skalski. Po krótkiej przerwie, odśpiewała p. Krużanka, dzielnie podtrzymywana przez kapelmistrza p. Leszczyńskiego, w charakterze akompaniatora, stwierdzając swe równie wybitne zdolności do śpiewu estradowego, jak i do sceny operowej. Dział koncertowy zakończyła bardzo ładnie wygłoszona deklamacja p. Michorowskiej.

Niedługo potem zabrzmiały wstępne takti prześlicznej uwertury do opery „Halke”, po ukończeniu której znów się dały słyszeć oklaski rozentuzjasmowanej publiczności, przepełniające widownię. Wykonanie opery dowodziło wymownie, że każdy żywo odczuwa podniosłość przeżywanego momentu i dokłada wszelkich starań, aby przedstawienie jak najgodniej się powiodło. To też śpiewano i tańczono z wielkim animuszem, zdobywając szczere zadowolenie ogólne. Obsadę głównych partij tworzył nasz stały zespół w osobach: p. p. Hendrichówny, Ludwiga, Polańskiego, oraz występujący gościnnie p. Dobosz w partii Jontka. Kreślący te słowa mógł tylko dwa pierwsze akty opery wysłuchać i z prawdziwym żalem opuszczał teatr, albowiem, wnosząc z przebiegu dwóch pierwszych aktów — wielki duet Halki i Jontka, w akcie drugim, należał do najpiękniejszych chwil, jakie nasza opera dotąd słuchać mogła — można się było spodziewać nie mniej silnych wrażeń estetycznych do końca wieczoru.

Ostatni występ p. A. Dobosza dał nam poznać go w partii Caravadosiego w słynnej już dziś na świat cały operze „Tosca” Puccini’ego, dającej sposobność artyście wykazać nową stronę swego talentu.

Orazu trzeba zaznaczyć, że swem wielce muzykalnem traktowaniem wykonywanej przez siebie partii złągodził p. Dobosz niektóre jej wybuchy werystyczne i w pewnej mierze ją uszlachetniał. Kulminacyjny moment swej partii, słynną arję przed rozstrzelaniem, ujął więcej lirycznie, niżeli ją śpiewają niektórzy inni tenorzyści, a całej roli starał się nadać nietylko zewnętrznie efektowny, lecz głębszy wyraz dramatyczny. Żegnając — na ten raz — p. Dobosza, publiczność wyraźnie zaznaczyła, że się artysta chlubnie utrwalił w pamięci wilan i zawsze będzie serdecznie witany na scenie tu-tejszej.

Reszta obsady pozostała bez zmiany z p. Krużanką, coraz lepszą w partii tytułowej, i p. Ludwigiem, wybornym Scarpia, wszak-

bie partii złągodził p. Dobosz niektóre jej wybuchy werystyczne i w pewnej mierze ją uszlachetniał. Kulminacyjny moment swej partii, słynną arję przed rozstrzelaniem, ujął więcej lirycznie, niżeli ją śpiewają niektórzy inni tenorzyści, a całej roli starał się nadać nietylko zewnętrznie efektowny, lecz głębszy wyraz dramatyczny. Żegnając — na ten raz — p. Dobosza, publiczność wyraźnie zaznaczyła, że się artysta chlubnie utrwalił w pamięci wilan i zawsze będzie serdecznie witany na scenie tu-tejszej.

Reszta obsady pozostała bez zmiany z p. Krużanką, coraz lepszą w partii tytułowej, i p. Ludwigiem, wybornym Scarpia, wszak-

że z przyjemnością stwierdzamy, że i wszyscy wykonawcy wnieśli się na jeszcze wyższy, niżeli dotychczasowy, poziom artystyczny. Przedstawienie sobotnie, pod każdym względem bez zastrzeżeń, zaliczamy do najlepszych, jakie nam się zdarzyło słyszeć w tym sezonie.

Michał Józefowicz.

Spróbujcie samej wyśmienitej herbaty № 103

Fels Tea Co

Warszawa.

Reprezentant

N. Zelmans

Wilno, Niemiecka 33.

KRONIKA.

Calendarzyk.

We wtorek Wojciecha M., Fidelisa.

We środę Marka Ewang.

Święto święta o godz. 4 m. 40.

Zachód słońca o godz. 7 m. 16.

WILEŃSKA.

— Z Magistratu. Dnia 25 b. m. odbędzie się posiedzenie Komisji Finansowej Magistratu, dnia 26 b. m. posiedzenie Rady miejskiej. (A. w.)

Posiedzenie T. w. Nauk. Lekarskiego. Dnia 27 b. m. o godz. 8 wiecz. w gmachu uniwersytetu (Świętojańska 26, sala Sniadeckich) odbędzie się posiedzenie T. w. Nauk. Lekarskiego.

Porządek dzienny:

1) Dr. Sycianko — zespół pseudoparkinsonowski i objawy zapiramidowe, jako stany następce po encephalitis epidemica;

2) Dr. Obieziński — prawo religijne u Żydów „Nido” z punktu widzenia medycznego.

— Zebranie Koła Wileńskiego Związku Bibliotekarzy Polskich odbędzie się dn. 24 b. m. o godz. 6 i pół wiecz. w lokalu Pracowni Introligatorskiej Wydziału Sztuk Pięknych Uniw. St. Batorego przy ul. Zamkowej 11 (w dziedzińcu) z referatem kierownika artystycznego Pracowni, p. Bonawentury Lenarta, p. tyt. „Konserwacja zabytkowej książki i jej oprawy”, oraz wyborami do Zarządu.

— Czytelnia pism i wypożyczalnia książek Domu ludowego przy ul. Zarzecz 5 po przerwie świątecznej jest czynna codziennie prócz niedziel i świąt od godz. 6-ej w. do godz. 8-ej w.

Kierowniczka Domu Ludowego p. Jadwiga Świechowska prosi tych czytelników, którzy trzymają książki dłużej niż miesiąc, o niezwłoczny zwrot książek do czytelnia.

— U Techników. We wtorek dn. 24 b. m. o godz. 7 wiecz. odbędzie się Walne Zebranie członków Pol. Stow. Techników w Wilnie z następującym porządkiem dnia: 1) Balotowanie członków nowych, 2) rewizja uchwał ostatniego Walnego Zebrania, 3) wolne wnioski.

W razie nieprzybycia dostatecznej ilości członków, następne zebranie prawomocne odbędzie się tegoż dnia o godz. 8 wieczór.

Z CAŁEJ POLSKI.

Tow. Polsko francuskie. Profesor Bourgeois, znany historyk francuski, jeden z gorących przyjaciół Polski, w rozmowie z współpracownikiem „Gońca Krakowskiego” opisał w następujący sposób działalność Tow. polsko-francuskiego: Towarzystwu chodzi jedynie o zbliżenie polsko-francuskie na terenie ekonomicznym i intelektualnym. Towarzystwo nie uprawia zupełnie polityki i pracuje obecnie nad zbliżeniem tych dwóch narodów na terenie szkolnym. W roku ubiegłym zorganizowana została wycieczka studentów francuskich do Polski, która powróciła do Francji przywożąc jak najlepsze wrażenia ze swego pobytu w Polsce. We Francji Towarzystwo urządza szereg konferencji, szerzy propagandę zbliżenia polsko-francuskiego wśród młodzieży, a ostatnio nawet w Nancy zorganizowano kursa języka polskiego, cieszące się dużą frekwencją słuchaczy. Pod-

jęta również została praca wydawnicza tłumaczeń dzieł polskich na język francuski. Tow. wydało już przetłumaczonych i opracowanych „Pamiętniki” Paska i zamierza corocznie wydawać po dwa tomy dzieł polskich z zakresu literatury współczesnej.

TEATR I MUZYKA

Komunikaty teatrów wileńskich.

— Teatr Polski (Lutnia). Dziś, po raz 4-ty „To co najważniejsze” Jewrenowa w wolnym przekładzie W. Renarda. Sztuka ta cieszy się nadzwyczajnym powodzeniem, zwiastując akt 2-gi, rozgrywający się na widowni i na scenie.

Akt 2-gi urozmaica barwny taniec wschodni p. Grabowskiej układu S. Miłskiego. W przygotowaniu głośna sztuka Shawa „Figuraljon”. Reżyseruje I. Leśniewski.

— Teatr Wielki. Dziś premiera wybornej i nadzwyczajnej melodramatycznej operki Filla p. t. „Rozwódka”, która ukazuje się w reżyserji p. Józefowicza a pod batutą p. Wilińskiego. Baletmistrz p. Bańkowski przygotował efektywne tańce z udziałem pan Popielewskich. „Rozwódka” będzie grana w tym tygodniu trzykrotnie.

— Teatr im. Syrokomli występuje dziś z premierą sensacyjnej sztuki Zenona Parwiego p. t. „Kajapa”, w której zmarły przedwcześnie autor krakowski przedstawia w barwny i plastyczny sposób tragiczne następstwa pijanstwa. Aktualna ta sztuka wystawiona będzie z udziałem całego personelu teatralnego, a pod wytrawną reżyserją p. Nawrockiego. „Kajapa” zapowiada się jako pierwszorzędną atrakcja repertuarowa.

— Koncert na rzecz Br. Pom. U. S. B. Dnia 29 kwietnia r. b. o godz. 8 min. 30 wiecz. odbędzie się w Sali Sniadeckich U. S. B. na rzecz Bratniej Pomocy Polskiej Młodzieży Akadem. koncert znanych i cenionych artystów operowych: pp. Marij de Carmarie i Leona Cortillego przy akompaniamencie prof. Michała Józefowicza.

W programie koncertu arje z oper: Lakme, Napój miłosny, Afrykanka, Romeo i Julietta, Verther, Zaczarowany flet, Polowanie perła, Janek oraz szereg innych.

Ceny miejsce od 6000 do 15000 mk., dla akademików i młodzieży uczącej się wstęp 3000 mk.

Z SĄDÓW.

— Proces redaktorów pism litewskich w Wilnie. Sąd Apelacyjny w Wilnie pod przewodnictwem sędziego Wileńskiego przy współudziale sędziów W. Dmochowskiego i M. Stulgiewskiego rozpatrywał w dniu 23 b. m. szereg spraw redaktorów odpowiedzialnych pism litewskich w Wilnie. W imieniu urzędu prokuratorskiego występował podokurator M. Kaduszkiewicz. Obronę prowadził mecenas Wróblewski. Pierwsza rozpatrywana była sprawa redaktora odpowiedzialnego dziennika „Litwa” Pawła Sipowicza, oskarżonego o obrazę władzy oraz o podburzanie przeciw sobie grup ludności polskiej i litewskiej w artykułach umieszczanych w wymienionym piśmie w różnym czasie, a mianowicie p. t. „Likwidacja afery”, „Jak wygląda w Litwie Środkowej niezależność Sądów”, „Rozdziobka was kruk, wrony”, oraz w notatce kronikarskiej „Zapytujemy”. Sprawa referował sędzia Dmochowski. Sąd skazał oskarżonego na karę łączną 2 miesięcy więzienia. W sprawie redaktorki odpowiedzialnej dziennika „Głos Litwy” p. Julji Łastowskiej, oskarżonej o podburzanie ludności w artykule p. t. „Prześladowanie” umieszczonym w tem piśmie 25 I. 1922 r. Sąd wydał wyrok skazujący oskarżoną na 2 miesiące więzienia. Sprawa redaktora Pawła Sipowicza, oskarżonego o obrazę Ministra Skirmunta w dzienniku „Litwa” została umorzona. W dalszym ciągu sąd zatwierdza wyrok Sądu Okręgowego w sprawie Pawła Gajdelonisa, oskarżonego o obrazę urzędnika państwowego w osobie referenta paszportowego Komisariatu Rządu w piśmie „Vilnietis” skazał oskarżonego na karę 3 dni aresztu. Wyrok umotywowany ogłoszony zostanie 7 maja. Obrona w wywodach swych poza względami formalnymi wysuwała, jako motyw przemawiający za niewinnością

redaktorów odpowiedzialnych fakt, iż w istocie rzeczy nie byli oni zaznajomieni z treścią artykułów drukowanych w ich piśmie, figurując jedynie oficjalnie w charakterze redaktorów odpowiedzialnych.

(A. w.)

WYPADKI I KRADZIEŻE

— **Ucieczka koniokrądeł.** We wsi Białewice gm. Smogoniński Stefanowi Sienkiewiczowi i Janowi Ignatowiczowi skradziono 2 konie, które poszkodowani znaleźli przywiązane do drzewa w lesie. Złodzieje zostali ujęci, jednak jednemu z nich udało się zbiec, przyczem strzelając z rewolweru ranił w nogę Ignatowicza. Korzystając z zamieszania, złodzieje zbiegli, pozostawiając w ręku poszkodowanych rewolwer hiszpański.

— **Zbiegowie z więzienia.** Dn. 21 b. m. z więzienia Oszmiańskiego zbiegli: Piotr Juchniewicz, Romuald Wochońkiewicz i Jan Cyganko.

— **Podrutek.** Dn. 22 b. m. w dziedzińcu domu Nr 43 przy ul. Nowogrodzkiej znaleziono dziecko pięciolatki w wieku około 3-eh tygodni.

— **Otrucie.** Dn. 22 b. m. w celu pozabawienia się życia, otruciła się oet wą esenją żona szewca Marta Sobolewska. Desperatkę w stanie ciężkim lekarz pogotowia odwiózł do szpitala św. Jakóba.

— **Bójka w Synagodze.** Dn. 23 b. m. w synagodze wynika bójka między żydami, podczas której Sz. Pupko (Garbarska 4) wybito 4 zęby. Wezwane pogotowie poszkodowanemu udzieliło pierwszej pomocy.

— **Upadek z rusztowania.** Dn. 23 b. m. spadł z rusztowania rozbijając sobie twarz i głowę cieśla Trofim Sosnowski (Wielka 3). Lekarz pogotowia odwiózł chorego do jego mieszkania.

— **Ujęcie podejrzanego.** Polieja 1-go kom. zatrzymała J. Ajzinasa, który kilkakrotnie przechodził polsko-litewską granicę.

— **Ujęcie złodzieja.** Polieja zatrzymała Szmula Lewina, który popełnił kradzież ubrania Judzielewiczowi (Jatkowa 4).

— **Kradzież.** Janowi Chlewickowi (Kondutorska 32) skradziono 2 kozy wartości 1 mil. mk.

— **E. Rymowiczowej** (Miła 3) skradziono różne rzeczy wartości 2 mil. 500 t. mk.

— **Janowi Skoblejowi** w pościegu skradziono różne rzeczy wartości 1 mil. 200 t. mk.

Ofiary.

— **Dla biednej wdowy z inteligencji,** Zofja R. mk. 5000.

Giełda.

WARSZAWA, 23-IV. (a.w.) W. szaw. ska giełda urzędowa z dnia 23-IV. Dolar 47800 — 47000, Marka niemiecka 1.70. Przekazy: New York 47825—46770. Londyn 222400—223500—221000, Paryż 3190—3196, Wiedeń 70, Praga 1430—1420, Belgja 2755—2725, Szwajcaria 8720, Berlin 1.79—1.70. Tendencja miena.

BERLIN, 23-IV. (a.w.) Berlińska giełda urzędowa z dnia 23 IV. Marka polska 537/8. Przekazy: Warszawa 53.

GDANSK, 23 IV. (a. w.). Gdańska giełda urzędowa z 23 IV. Marka polska 58.35—58.65 Przekazy: Warszawa 57.85—57.14.

WARSZAWA, (Pat.). Ministerstwo Skarbu podaje do wiadomości, iż określona rozporządzeniem Ministerstwa Skarbu z dn. 1 kwietnia 1923 r. cena emisyjna 6% bonów złotych Serji Ia została podniesiona do 8000 marek polskich za jeden złoty.

Redaktor:

Stanisław Mackiewicz

Najlepszą lokatą kapitału jest
„POŻYCZKA ZŁOTA“.

Nadzwyczajna okazja! NA LATO Nadzwyczajna okazja!

Chcąc dać możność każdemu nabycia eleganckiego, nieprzemakalnego płaszcza po niedrożej, dostępnej cenie, postanowiliśmy się o wyłączną sprzedaż płaszczy z firmy:

J. DESTRIEZ PERE et FILS et C-iz w Paryżu, wówczas, gdy kurs franka był u nas niski. Dlatego też jesteśmy w stanie sprzedawać po 215.000 mkp. za sztukę, gdy podług dzisiejszego kursu taki oryginalny płaszcz powinien kosztować podwójnie.

Oryginalne francuskie płaszcze modelu „Maxim” 1923r. (patrz rys.) są niezbędne podczas deszczu, a w pogodę zastępują najelegantsze okrycia; są również trwałe w noszeniu na dziesiątki lat, gdyż materiał jest impregnowany. Robota, wykonanie i dodatki wykwintne. Kolory: popielaty, beż, szary, czarny (nadaje się dla księży), granatowy (dla funkcjonariuszy Policji Państw.). Również posiadamy damskie płaszcze po 190.000 mkp. za sztukę.

Płaszcze wysyłamy niezwłocznie po otrzymaniu zamówienia pisemnego, z podaniem wzrostu i szerokości w plecach lub Nr. 42, 44, 46, 48, 50, 52 za zaliczeniem (płaci się na poczet przy odbiorze).

UWAGA! Wobec tego, że jedynym źródłem oryginalnych płaszczy jest firma nasza (wszelkie inne płaszcze są nieoryginalne) gwarantujemy naszym Sz. Klientom, że w razie, gdy towar się nie podoba przyjmujemy takowy z powrotem i zwracamy pieniądze. Zamówienia prosimy adresować:

„Dział Płaszczy Nieprzemakalnych — Warszawska Spółka Manufakturowa”

Warszawa, ul. Jasna Nr. 18-20. Tel. 243-80 i 171-28.

Zlecenia hurtowe wykonujemy najdalej do dwóch tygodni od dnia otrzymania zamówienia.

GWOŹDZIE

Wileńska Fabryka Drutu i Gwoździ

SP. AKCYJNA

połącza gwoździe budowlane do 5"

hurtownie i detalicznie w ilościach nie niżej 1 skrzynki. Sprzedaż do 10 skrzynek prowadzi się w fabryce Archangielska Nr. 9, w godz. od 8 do 3, większe zaś partie w Zarządzie, Mickiewicza 8, (Wileński Prywatny Bank Handlowy) od g. 9 do 3 ej.

Tłuszcz roślinny
jadalny

KUNEROL

zawiera
100% tłuszczu,
przeło jest
IDEAŁEM
KAŻDEJ
GOSPODYNI.



Przedstawiciel: Sp. Akc. LAMBERT & KRYSIAK, Warszawa, Niecała 8.

Bada Nadzorcza Wileńskiego Banku Kredytowego

niniejszem podaje do wiadomości p. p. Akcjonariuszów, że we czwartek, dnia 17 maja 1923 r. o godz. 4 pop., odbędzie się w Wilnie, w lokalu Banku w domu Nr. 8 przy ul. Ostrobramskiej Zwyczajne Zgromadzenie Walne Akcjonariuszów z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie i wybór przewodniczącego;
- 2) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania Rady Nadzorczej i Komisji Rewizyjnej za rok 1922;
- 3) Ustalenie podziału zysku za rok 1922;
- 4) Zmiana art. 3 Statutu i kwestja nowych emisji;
- 5) Zmiana art. 11 Statutu;
- 6) Zmiana art. 34 Statutu;
- 7) Sprawa wynagrodzenia Rady Nadzorczej i Komisji Rewizyjnej za czynności w roku 1922;
- 8) Wyznaczenie wynagrodzenia dla Rady Nadzorczej i Komisji Rewizyjnej na rok 1923;
- 9) Wybory 6 członków Rady Nadzorczej w miejsce ustępujących;
- 10) Wybory Komisji Rewizyjnej.

Pragnący uczestniczyć w Walnem Zgromadzeniu posiadacze akcji imiennych winni wpisać do Ksiąg Banku swoje akcje wraz z ich numerami na 7 dni przed datą Walnego Zgromadzenia, czyli najpóźniej do dnia 10 maja r. b. Posiadacze zaś akcji na okaziciela winni złożyć w tym samym terminie w Banku swoje akcje względnie dowody zastawowe lub depozytowe.

Wydawca: w zastępstwie współwłaścicieli—Stanisław Mackiewicz.

FIRMA CHRZEŚCJAŃSKA

D. H. „Bławat Wileński” Wileńska 31

Poleca na sezon wiosenny: towary sukienne i bławatne męskie i damskie od najtańszych do najdroższych. KOŁDRY, PODUSZKI i SIENNIKI zawsze gotowe na składzie. Wybór duży. Ceny możliwie najniższe.

PALMA

Podeszwy kauczukowe i obcasy kauczukowe



OBWIESZCZENIE

Dyrektora Wileńskiej Izby Skarbowej.

Podaję do ogólnej wiadomości, że z upoważnienia p. Ministra Skarbu, termin do składania zeznań o dochodzie dla osób prawnych, obowiązanych do publicznego składania rachunków, na 1923 rok podatkowy, został odroczony do 1 czerwca b. r. ze wszystkimi skutkami prawnymi odroczenia tego terminu.

(—) J. Malecki
Dyrektor.

BIURO LEŚNE I PARCELACYJNE

J. ŁASTOWSKI B. ŚWIĘTORZECKI
Wilno, ul. Mickiewicza, (5-to Jerska) Nr. 42, m. 5.
Informacje od g. 9—10 i 5—6 w. — (Szacowania, urządzenia leśne, parcelacje majątków ziemsk. wszelkie roboty miern.: Sporządz., kopjowanie planów i in.

Dokt. med.
D. Zeldowicz
z Moskwy
przyjmuje od g. 10—1 i 5—8

spec. weneryczne, moczopłciowe, syfilis i skórne
Ul. Mickiewicza (b. 5-to Jerska Nr. 24.

Kobieta-lekarka
Dr. Szwarc-Zeldowicz
Przyjęcia: 12½—2 i 3—5.
Choroby kobiece oraz

Róże Flance
wysokopienne, sztamowe i krzaczące w najlepszych gatunkach oraz
goździków, bratków, niezapominajek i innych poleca

Zakład ogrodniczy,
ul. Słowackiego 6, dawniej Kaukaska.

MAGAZYN
L. Perkowski
ul. Wielka, w murach kośc. św. Jana
kupuje, złoto, srebro i brylanty.

2 pokoje potrzebne

bez kuchni, w centrum miasta, przy inteligentnej rodzinie z meblami lub bez.
Oferty do administracji „Słowa” pod Nr. „100”.

Generalny przedstawiciel i zastępca

na całą Rosję niżej podanych firm:

Laboratorium Chatelain (Urodonal)
Jubol—Globeol

Dorin — szminki

Benedictine — likiery

Arys — perfumerja

Contrexville — Wody mineralne.

przybywa do Warszawy wkrótce i zbada wszelkie, interesujące go oferty.

Oferty pod „M. M.” proszę składać do Powszechnego Biura Ogłoszeń w Warszawie, Fredry 4.

Sprzedaż kartofli jadalnych

K. O. K. Ostrobramska 19.

DRUKARNIA

„MOTUS”

WILNO, UL. WIELKA 14

wykonywa wszelkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące.

DOKTOR E. BIRZOWSKI

Chor. weneryczne, syfilis i skórne. Przyjmuje od g. 10—2 i 4—7. Panie od 3—4 pp. Jagiellońska 3, d. D-ra Ratnera m. 5 (róg Mickiewicza).

Akuszerka z Warszawy udziela porad. Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. Mickiewicza 46—6.

Kobieta-Lekarka
Dr. Abramowiczowa
choroby kobiece i akuszerne. ul. Kasztanowa 7—7 od g. 4—5.

Dr. J. Bernstejn
chor. skórne, weneryczne, syfilis i moczopłciowe. 9—1 i 4—8. Ul. Mickiewicza 28 m. 5.

Przybłąkał się
pies, rasy „wilk”. Połocka 3, m. 11, od g. 7—8 wiecz.

Akuszerka OKUSZKO
ul. Wielka 33—2, przyjmuje 9—11 i 3—6.
UDZIELA PORAD.

Dr. LEON GINSBERG
Choroby weneryczne, syfilis skórne. Ul. Trocka Nr. 3, róg Wileńskiej.
Telefon 352.

Przyjmuje od g. 9—1 i 4—7.
Fortepian prawie nowy, okazjnie tanio sprzedaje się. Ul. Mostowa 21, m. 6, oglądać od 11—2.

Zgubiono książkę wojsk., wydaną przez P. K. U. w Wilnie na im. Antoniego Brzozowskiego.

Zgubiono kartę demobil. na im. Jana Dowęjko unieważnia się.

Pianino zagraniczne w dobrym stanie sprzedam. Ulica Jasińskiego (2-ga Portowa) Nr. 11, m. 8 (wejście z zał.ka Przejazdowego).

Drukarnia „Motus” Wielka 42.